



Polska Misja
Katolicka
w Mannheim

ZAPRASZAMY

Październik

2018

Kościół: St. Matthäus-Spitalkirche: E 6; Sala: D 6,9-11; Biuro: A 4,1; 68159 Mannheim;
Tel.: 0621-247 15; Fax: 0621- 12 86 862; info@pmk-mannheim.eu; www.pmk-mannheim.eu

Październik	W środy, piątki i soboty - Nabożeństwo Różańcowe, Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: ok. godz. 19.00
03.10.2018	Pierwsza środa miesiąca. Msza dla rodzin szentszackich Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: ok. godz. 18.30
04.10.2018	Pierwszy czwartek miesiąca. Msza św. i Różaniec Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 18.30
05.10.2018	Pierwszy piątek miesiąca. Spotkanie Dzieci Bożych Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 17.00
05.10.2018	Pierwszy piątek miesiąca. Spowiedź, Msza święta i Różaniec Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: Spowiedź 17.30; Msza św. 18.30
06.10.2018/ 07.10.2018	Maryjny dzień skupienia Program na plakatach
07.10.2018	Poradnia Życia Rodzinnego Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 10.30
07.10.2019	Dziedziny Zainteresowanych: Czas i miejsce na modlitwę w rodzinie Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 13.15
08.10.2018	Katecheza komunijna i spotkanie dla rodziców Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 17.00 i 18.00
10.10.2018	Spotkanie seniorów Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 16.00
12.10.2018 -14.10.2018	Wyjazd grupy młodzieżowej do Concordii Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 17.40
12.10.2018	Msza i Różaniec dla małżeństw Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 18.30
12.10.2018	Spotkanie Ewangelizacyjne Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 20.00
13.10.2018	Dyskusyjny Klub Filmowy: Ptaki śpiewają w Kigali Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 20.00
14.10.2018	Spotkanie ministrantów Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: godz. 10.30
19.10.2018	Krąg Biblijny Miejsce: Sala Polskiej Misji Katolickiej (D 6, 9-11); Czas: godz. 20.00
20.10.2018	Próba Armii Pana Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 16.30
20.10.2018	Katecheza Komunijna. Poświęcenie i wręczenie różańców Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 18.30
21.10.2018	Spotkanie aspirantów Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: godz. 10.30
21.10.2018	Dzień Papieski. Msza święta rodzinna Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 12.00
26.10.2018	Wieczór Uwielbienia i Modlitwy Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 18.30
27.10.2018	Adoracja Eucharystyczna w ciszy i okazja do spowiedzi świętej Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: 17.30
28.10.2018	Spotkanie aspirantów Miejsce: St.Matthäus-Spitalkirche (E 6); Czas: godz. 10.30



Polska Misja
Katolicka
w Mannheim

Październik 2018

POŚLANIEC

Kościół: St. Matthäus-Spitalkirche: E 6; Sala: D 6,9-11; Biuro: A 4,1; 68159 Mannheim;
Tel.: 0621-247 15; Fax: 0621- 12 86 862; info@pmk-mannheim.eu; www.pmk-mannheim.eu



Nabożeństwo różańcowe

Kiedy? - w środy, piątki i soboty po Mszy Św.
Gdzie? - w kościele Św. Mateusza (Spitalkirche)

Zapraszamy!

Polska Misja Katolicka Mannheim

„Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...).” JP II

POKUTA I ZADOŚCUCZYNIENIE PANU BOGU I BLIŹNIEMU

Pięty warunek dobrej spowiedzi: to zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Chodzi o naprawienie wyrządzonego przez nas zła lub zaniedbania realizacji dobra. Pierwszym elementem zadośćuczynienia jest solidne odprawienie „pokuty”, którą zadaje nam kapłan na spowiedzi. I tym zagadnieniem zajmiemy się w pierwszej kolejności. Może to być modlitwa, lektura książki, wyrzeczenie się czegoś, wykonanie określonej pracy lub też sprawienie radości bliźniemu.

Ponieważ pokuta ma być pomocą w rozpoczęciu nowego życia, a także środkiem uzdrawiającym nasze słabości, powinna ona swoim ciężarem oraz właściwością odpowiadać naszym grzechom. Przyjmując ją, okazujemy dobrą wolę oraz wdzięczność względem miłosiernego Boga.

Ale co zrobić, jeśli nie pamięta się, czy odprawiło się zadaną przy ostatniej spowiedzi pokutę? Jak postąpić, kiedy pamięć odmawia w tej sprawie współpracy? Najpierw rada z serii tych banalnych i oczywistych: **Nie zapominać?** Jeśli to tylko możliwe, odprawić pokutę jak najszybciej. I to wcale nie po to, żeby mieć ją „z głowy”. Pokuta to nie jest wyrównanie rachunków. Ceną za mój grzech jest krew Jezusa przelana za mnie na krzyżu. Ja sam nie jestem w stanie spłacić tego długu i właśnie dlatego On musiał przyjść i oddać za mnie życie. Zdana więc w konfesjonale pokuta jest ponownym zaproszeniem na drogę ku dobru. Ma

być pierwszym krokiem na tej od nowa rozpoczynającej się drodze. Ma mnie otworzyć na współpracę z łaską, której Pan Bóg udziela mi, by przemieniać moje życie. Dlatego nie warto zwlekać z pokutą, bo bez Bożej łaski daleko nie zajdę.

Zapomniałem jaką mam pokutę! Co zrobić?

Rozwiązania są dwa. Poradzić się kapłana. Nie musi to być ten sam ksiądz, u którego się spowiadałem, zwłaszcza że jego też mogę nie pamiętać. Można to zrobić zarówno w konfesjonale jak i poza nim. Najprościej: Proszę księdza, zapomniałem pokuty zadanej mi na ostatniej spowiedzi. Czy może ksiądz wyznaczyć mi jakąś inną pokutę? I sprawa - kolokwialnie mówiąc - załatwiona. Co prawda ten drugi kapłan nie słyszał naszego wyznania grzechów, więc trudno mu będzie zadać „adekwatną” pokutę, ale za to rozwiązanie to ma tę zaletę, że bazuje na posłuszeństwie Panu Bogu i Kościołowi w osobie księdza, którego proszę w ten sposób o pomoc. A posłuszeństwo to, którego brak jest cechą wspólną wszystkich grzechów, także jest sposobem otwierania się na łaskę Chrystusa - Pierwszego Posłusznego.

Jeśli mniej więcej „majaczy mi”, jaka mogła być ta zapomniana pokuta, to odpowiem ją według tego, co mi się wydaje. Dla spokoju sumienia można ją nieco „rozszerzyć” - np. odmówić nie „dziesiątkę” a całą część różańca.

Warto przedtem konkretnie sobie postanowić, co to będzie. Powiedzieć nawet: Panie Jezu, nie pamiętam zadanej mi przez kapłana pokuty. W jej duchu chcę jednak i postanawiam odmówić tę i tę modlitwę, albo zrobić taki i taki dobry uczynek. Ważne jest, by pozostać tu wewnętrznie uczciwym i zbytnio sobie nie odpuszczać, ale także nie wpaść w skrupuły. Dlatego istotny jest konkretny podejmowany postanowienia. W tym wypadku warto też wspomnieć o tej zamianie przy następnej spowiedzi: „Zapomniałem jaką pokutę otrzymałem uprzednio, ale zamiast tego pomodliłem się w ten i ten sposób, albo zrobiłem to i to”.

Ale przede wszystkim należy pamiętać, że to nie taka czy inna modlitwa lub uczynek sam z siebie mnie uzdrawia, ale dokonuje tego dobry Bóg, na którego działanie odprowadzana pokuta na nowo mnie otwiera. Pokuta, jaką otrzymujemy w konfesjonale może nieraz budzić nasze obiekcje. Powody bywają różne. Zawsze warto podzielić się swoimi zastrzeżeniami ze spowiednikiem. Po co? I co to da? Już tłumaczę.

Pokuta jest terapią, a nie karą! Wypełnienie zadanej pokuty jest istotnym elementem sakramentu pokuty i pojednania. Chodzi w niej nie tyle o „spłacenienie” długu czy o „karę” za popełnione winy, ale uruchomienie nas w kierunku czynienia dobra. Pokuta ma być niejako pierwszym krokiem, jaki stawiam na drodze ku Niebu, na którą dzięki Bożemu miłosierdziu raz jeszcze pozwolono mi wrócić. Spełnia więc funkcję terapeutyczną. Jest lekarstwem, ćwiczeniem rehabilitacyjnym, a nie karą. Jednak nie każda terapia jest skuteczna zawsze i dla każdego.

Co robić, gdy słyszę pokutę i odnoszę wrażenie, że jest ona zupełnie „nietrafiona”?

Najlepiej od razu o tym powiedzieć i wyjaśnić, dlaczego tak sądzę. To pomoże spowiednikowi lepiej zrozumieć moją sytuację i trafniej dobrać duchowe lekarstwo.

Oczywiście, z listy przyczyn ewentualnych obiekcji wykluczamy lenistwo. Nie ma sensu prosić o zmianę pokuty, bo „tego to mi się nie chce”. Takie podejście stawiałoby w wątpliwym świetle moje postanowienie poprawy, a więc i moją dyspozycję do przyjęcia Bożego przebaczenia. Czym innym jest jednak sytuacja, w której powoduje mną nie lenistwo, a obawa o to, czy dam radę wypełnić daną pokutę. Np. Matce małych dzieci może być naprawdę trudno wybrać się w ciągu tygodnia na półgodzinną adorację, a starszemu niedowidzącemu panu czytać codziennie przez kwadrans Pismo Święte.

Warto dać znać spowiednikowi, że wypełnienie tej konkretnej pokuty nastrocza w moim przypadku obiektywnych trudności, a naprawdę zależy mi na tym, by przeżyć sakrament pojednania w pełni.

Czasem możemy też mieć poczucie, że zadana pokuta jest „za mała”, niewspółmierna do ciężaru winy i naszych wyrzutów sumienia. Trzeba wtedy wracać do prawdy o tym, że pokuta

nie jest „spłatą”. Taka „mała”, „niepoważna” pokuta może być dobrą szkołą pokory. Bo ja bym chciał leżeć trzy dni krzyżem albo pościć o chlebie i wodzie, żeby poczuć, że „wyrównałem rachunki”, a Pan Bóg przez spowiednika mówi mi: „jeden raz *Pod Twoją obronę* lub tylko *Ojczy nasz*”?

Taką „małą” pokutę można potraktować jako zaproszenie do starania o JAKOŚĆ mojej modlitwy. Dobra, odmówię tę krótką modlitwę, ale odmówię ją rzeczywiście rzetelnie, na spokojnie, w skupieniu.

A jeśli nie modlitwa? Pokuta niekoniecznie musi mieć formę jakiejś praktyki modlitewnej. Nieraz może nią być jakiś uczynek miłosierdzia, jak choćby jałmużna. Dobrze by było jednak, żeby spowiednik upewnił się wtedy, czy to konkretne zadanie jest dla penitenta zrozumiałe i wykonalne.

Sam penitent też ma prawo dopytać, jeśli czegoś nie rozumiał. Ważne, by pokuta była konkretna - żeby ten, kto ją odprawia mógł ze spokojnym sumieniem wyznać przy następnej spowiedzi, że ją odprawił, nie musząc zastanawiać się i zdręzczać wątpliwościami w stylu „czy aby na pewno zrobiłem to i tyle, ile powinienem”.

Kolejna rzecz: **Pokuta jest moja, nie moich domowników!** Kłopot z formami pokuty angażującymi nas w wymiarze zewnętrznym jest jeszcze taki, że moja pokuta nie powinna angażować innych. Użyjmy prostego przykładu: Starsza kobieta wyznaje, że wścieka się na polityków, których ogląda w telewizji - źle o nich myśli, źle im życzy. Spowiednik w ramach pokuty nakłada więc na nią tygodniowy „post” od telewizji. I niby wszystko gra. Starsza pani wraca do domu i... wyłącza mężowi telewizor w połowie meczu, bo ksiądz kazał jej nie oglądać telewizji. Cóż ten biedny mąż winien w tym wszystkim? Jasne, że może heroicznie wspierać małżonkę w jej duchowych zmaganiach, jakie stanowi wypełnianie pokuty, ale... nie jest to jego obowiązkiem. Poza tym, zadaną pokutę także chroni w jakiś sposób tajemnica sakramentu. Niekoniecznie wszyscy, nawet najbliżsi muszą wiedzieć, że ja coś robię „za pokutę”. Również w takich przypadkach warto zwrócić spowiednikowi uwagę, że ta akurat pokuta jest z pewnych względów kłopotliwa. Ważne, żeby nie bać się o tym rozmawiać. Pokuta jest ważna, bo chodzi w niej o moją drogę do zbawienia. Musi mi na niej zależeć. A o rzeczy, na których nam zależy warto się czasem nawet „poprzekomarzać”. Nawet w konfesjonale.

Drugi element zadośćuczynienia za nasze grzechy polega na tym, że wierzący wystawia Boże miłosierdzie, dziękując Bogu za przebaczenie grzechów, i to nie tylko modlitwą, lecz również życiem. Będzie dokładał wszelkich starań, aby coraz bardziej miłować Boga i bliźniego.

Ten obowiązek zadośćuczynienia spoczywa na nas szczególnie w następujących przypadkach: **Oszczercstwo** (mówienie o kimś rzeczy złych i nieprawdziwych) - należy odwołać (najlepiej byłoby prostując oszczerstwa wobec tych samych osób, do których je wypowiadaliśmy ale to zależy od konkretnych sytuacji i przypadków). **Kradzież** należy oddać rzecz czy pieniądze skradzione (tej osobie czy instytucji, której się ukradło). Jest to obowiązek restytucji. **Krzywdę wyrządzoną** - należy naprawić. Jeśli kogoś **obraziliśmy** - należy przeprosić. **Zgorszenie** - należy naprawić (np. przez przeproszenie bądź jasne zdystansowanie się od zarzewia zgorszenia, czy przez jasny znak nawrócenia).

Mogą być oczywiście i inne sytuacje, w których jesteśmy ściśle zobowiązani do naprawienia wyrządzonego przez nas zła. Pamiętajmy! Zadośćuczynienie ma zawsze charakter obligatoryjny, nie opcjonalny. Szczególnie w przypadku wyżej wymienionych grzechów nie wystarczy sama spowiedź, choćby najbardziej szczerza.

Wyrządzone zło należy naprawić - praktycznie i konkretnie. Po prostu. Wtedy dopiero możemy mówić, że nasze nawrócenie jest dojrzałe i szczerze. (*Zebrał i opracował ks. Łukasz Kurmianiak*)